

Czy będziemy wydobywać Złoto z wody morskiej?

We wszystkich kopalniach złota ostatnio zanotowano gorącą działalność, polegającą między innymi na tym także, że przeobraża się teraz nawet uboższe w ten szlachetny kruszec rudy, ba, właściciele złotodajnych terenów usiłują wyzyskać nawet metodę otrzymywania złota drogą przemiany piasku. Dzięki temu wydobywanie złota ostatnio wzrasta.

ILE JEST ZŁOTYCH PIENIĘDZY?

Według obrachunków londyńskiej firmy Montague, wydobywanie złota w całym świecie wzrosło z 3.6 miliardów złotych w r. 1929 do 5.57 miliarda w r. 1935, to zn., że w ciągu lat 6-ciu powiększyło się przeszło o 56 procent. I dziś jeszcze wydobywanie złota wciąż wzrasta, skutkiem czego, jeśli chodzi o rok bieżący, liczyć się trzeba ze znacznym przyrostem tego metalu. Będzie ono tak znaczne, jak jeszcze nigdy dotąd, dzięki czemu np. zapasy monet złotych całego świata wyniosą w roku bieżącym około 150 miliardów złotych, to znaczy o 50 procent więcej, aniżeli to miało miejsce przed wojną światową.

Nie wszystkie jednak tereny, dające złoto, powiększyły swą produkcję w odpowiednim stopniu. Tak np. kraj najwięcej dający dotąd złota, Afryka południowa, pozostał już daleko w tyle, chociaż w dalszym ciągu dostarcza jeszcze 1/3 ogółu złota. Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki w Chile, które samo

przez się daje mały coprawda odsetek złota światowego, niemniej jednak powiększyło swą wydajność w ciągu lat ostatnich przeszło 25 razy.

A JAK JEST W ROSJI?

Szczególną pozycję pod tym względem zajmuje Rosja Sowiecka, która od r. 1929 (w tym właśnie roku Rosja pięciokrotnie zwiększyła swe wydobywanie złota) wysunęła się na jedno z naczelnych miejsc i jest drugą w kolei państw dostarczających złoto. Udział Rosji wynosi 18.5 procentu całego wydobywania złota w świecie. Kolejność więc jest taka, że pierwsze miejsce zajmuje Afryka południowa, drugie — Rosja, trzecie — Kanada (10.8 proc.), wreszcie Stany Zjednoczone — (10.2 proc.).

Rosja wierzy już od dawna, że wydobywanie złota pozwoli jej na zrobienie zasobów, które będą niezbędne w wypadku prowadzenia wojny.

Oczywiście, była tutaj mowa o wydobywaniu złota na wielką skalę, o wydobywaniu, które opiera się nie na fantazjach, lecz na realnym gruncie, mianowicie na fakcie, że w miejscu, z którego złoto się wydobywa, znajduje się ono istotnie. Istnieją jednak uczeni fantaci, którzy oddawna już myślą nad sposobami wydobywania złota na innej drodze. Do tego gatunku ludzi należy w pierwszym rzędzie Polak Dunikowski, należy Francuz Claudes, który wpadł na

myśl wydobywania złota z wody morskiej. Utrzymuje on, że tonna morskiej wody zawiera 50 mm. złotego kruszcu. Gdy jednak przystąpiono do analizowania wody morskiej, okazało się, że istotna zawartość złota jest w niej 1250 razy mniejsza, aniżeli to uczony utrzymywał. A w takich już warunkach wydobywanie złota z wody morskiej byłoby znacznie kosztowniejsze od samego złota.

WYNALAZEK CALDWELLA

Obecnie rozeszły się pogłoski, że chemik amerykański, Caldwell, pracujący w instytucie państwowym stanu Oregon, wykrył nowy sposób wydobywania złota z wody morskiej. Oczywiście, trzyma on ten sposób w tajemnicy, utrzymuje jednak, że jego metoda, bez żadnych specjalnych nakładów, pozwoli wyciągnąć z wody morskiej 9/10 całej zawartości złota.

Caldwell utrzymuje, że jego metoda wydobywania złota z wody nie wymaga żadnych specjalnych, a bardzo kosztownych urządzeń, gdy tymczasem wszystkie próby dotychczasowe w tym kierunku chybiały właśnie dlatego, że były nieprawdopodobnie kosztowne.

Gdyby istotnie doszło do wydobywania złota z wody morskiej i gdybyśmy przypuścili, że tonna tej wody zawiera 0.04 miligramu złota, otrzymalibyśmy, że woda wszystkich oceanów i mórz zawiera 55 miliardów kilogramów złota, gdyż cała woda wszystkich oceanów i mórz waży prawie półtora miliarda metrów sześciennych wody. Przy wydobywaniu tego złota, na każdego mieszkańca kuli ziemskiej przypadłoby po 37 kg. złota na głowę. Można powiedzieć, że wówczas wszyscy byłibyśmy zamożnymi ludźmi.

SZKOPUŁ

Szkopuł cały polega na tem, że nawet gdyby woda morska zawierała złota znacznie więcej, jego wydobywanie zupełnie się nie opłacało. Doszedł do tego chemik niemiecki Haber, który podczas wojny światowej, gdy rządowi niemieckiemu zabrakło złota, usiłował przyjść z pomocą skarbowi, wiedząc zaś, że woda morska istotnie pewną część złota zawiera, kazał przywieźć sobie ze wszystkich stron świata przeszło 5.000 próbek wody oceanicznej. Jakkolwiek Haber wyposażony był we wszystkie środki techniczne, musiał po bardzo licznych próbach dojść do przekonania, że

wydobywanie złota tą drogą dałoby tylko straty.

Jak dotąd, więc możemy liczyć jedynie na złoto, wydobywane drogą dotychczasową. Ani Dunikowski, ani Claudes, ani Haber nie potrafili dojść do innych wyników. Poczekajmy, co powie o swoim odkryciu chemik amerykański Caldwell. Gdyby to odkrycie było istotnie tak znaczne, jak Caldwell utrzymuje, wywołałoby ono przewrót w gospodarce całego świata.

Edward VIII jedzie na „wakacje”

Urlop incognito. — Willa „Horizon”. — Arbiter elegancji. — Tajemnicza limuzyna. — Dygnitarz od pakowania kufrów

— „Jadę do Fancji, bo to jest jedyny kraj, gdzie nikt mi nie depcze po piętach.”

Tak odpowiedział król Edward VIII pewnej francuskiej arystokratce, która wyraziła radość spowodu projektowanego wyjazdu króla, na Rivierę.

Królowa matka wołałaby, żeby jej syn spędził królewskie wakacje w ojez, albo w Szkocji, zaś Edward VIII nie chce zerwać przyjaznych nici, jakie łączą go z Francją, gdzie w okresie złotej wolności spędził niejedną miłą chwilę. Zawsze mu odpowiadał specyficzny klimat „słodkiej Francji”, beztrudni nastroj i swoboda, która stanowi główny jej krok.

W pałacu St. James w „kawalerskim” mieszkaniu króla krzątają się kamerdynerzy, którym powierzono ważną misję pakowania kufrów. Jeden z pokojów pełen jest waliz, „cabin-trunks”, wspaniałych szaf - kufrów, gdyż tym razem bagaż Edwarda VIII zawierać będą znacznie większą ilość garniturów, kapeluszy i sportowych czapek. Funkcja pakowania rzeczy króla jest przywilejem osobistego kamerdynera. Popularny w kołach dworskich pan Howlett, który od lat 50 piastował ten urząd w Buckingham Palace, jest chory i otrzymał „zdrowotny urlop”. Złosił twierdzą, że jest to dyplomatyczna choroba. Pan Howlett zapadł na nią przez uprzejmość, gdyż zrozumiał, że młody stosunkowo władca Wielkiej Brytanji woli mieć młodszego i bardziej sprzystego anioła stróża. Znowu na złość „pani tradycji” nie dygni-

„Wesele Boryny” w radjo

w wykonaniu mieszkańców Lipiec

„Wesele Boryny” — fragment z „Chłopów” Reymonta, które wystawia Teatr Wyobraźni dnia 26.7. o godz. 18-ej, należeć będzie do jednej z najciekawszych prób inscenizacji słuchowiskowych Teatru Wyobraźni. Słuchowisko to bowiem nagrane zostało na płyty przez auto transmisyjne Polskiego Radja we wsi Lipce, w której, jak wiadomo, rozgrywa się akcja „Chłopów” u Reymonta. Folklorystyczny ten obrazek tem większe posiada walory artystyczne, iż wykonali go mieszkań-

cy wsi Lipce, którzy są częściowo autorami tego obrazka ze względu na teksty ludowych piosenek. Stanowi to również piękny dowód pamięci o wielkim pisarzu we wsi, w której przez dłuższy czas mieszkał i którą uwiecznił w swym arcydziele.

Lipce noszą się z zamiarem postawienia Reymontowi pomnika w postaci nowego budynku szkoły. „Wesele Boryny” miało być jednym ze sposobów zebrania pieniędzy potrzebnych na ten cel.

Upał — pocimy się...

Gdy słońce przypieka a termometr pędzi w górę, pocimy się. Jak obficie bywają te formy reakcji organizmu przeciw gorącu, widzimy z tego, że człowiek o średniej wadze 70 kg., który pije przeciętnie 2 i pół litra płynów dziennie, wydziela poprzez skórę, drogą pocenia się, trzecią co najmniej część tych 2 i pół litra. Ludzie otyli, konsumujący więcej płynów, pocą się jeszcze obficie.

Pocenie się jest oddychaniem skóry. Przy wielkich upałach broni się w ten sposób organizm przed udarem słonecznym, przed apopleksją. Pocąc się, tracimy jednak dużo na wadze. Organizm pozbywa się wody i tyleż

traci na wadze, ile jej wydzielił w formie potu. U ludzi bardzo wrażliwych na upał różnica na wadze może dojść do 1 kg. w ciągu godziny, do 2—3 kg. w ciągu dnia.

Należy jednak zrekompensować ten ubytek wody w organizmie, gdyż zbytne zagęszczenie krwi, które jest skutkiem pocenia się, może doprowadzić do zaburzeń w aparacie krwionośnym, ewentualnie nawet do apopleksji. To też od czasu do czasu, przy upałach trzeba popijać wodę czystą, lub z sokiem owocowym, lekką herbatę z cytryną. Ale i to trzeba czynić w miarę, gdyż im więcej się pije, tem bardziej się poci.

ERYK KAESTNER

„ZAGINIONA MINIATURA”

Tłumaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Panie Kule — rzekła panienska — Pan jest starym grzesznikiem.
— Sądzi Pani?
— Czy pan sobie przynajmniej wszystko tu obejrzał?
— O tak — odparł. Wystarczająco. Byłem w Roeskilde. Byłem w Malmö. Odwiedziłem grób Hamleta. Chociaż według mnie to nie jest prawdopodobne, żeby on tam leżał. Byłem w Gilleleje i kąpałem się w morzu. Droga pani, dlaczegoż człowiek wcześniej nie zaczął świata oglądać?
— A jak często — zapytała — pisywał pan do rodziny?
— Wogóle nie pisałem — odparł. Będą się dziwić, dlaczego tak długo pozostaję w Bernau.
— Przepraszam pana — rzekła panienska poważnie — ale to już jest niewybaczalne. Pańska żona najpóźniej w poniedziałek musiała dzwonić do Bernau i dowiedziała się, że pana wcale tam nie było.
— Sądzi pani? — To byłoby zresztą do Emilji podobne.
— Może myślą, że panu przytrafiło się jakieś nieszczęście. Pańska rodzina musi być strasznie zaniepokojona.
— Niech sobie będzie — odparł z rezygnacją. — Stary Kule też nareszcie chce mieć święty spokój. Ostatecznie nie jest się mądrą roboczą.
Panienska zamilkła. Skąd ja mam wiedzieć — odezwiała się po chwili — co odczuwa ktoś, który jest masarzem a w dodatku dziadkiem? —
— Otóż tak — ucieszył się.

— Jedno tylko wiem — ciągnęła dalej — że musi pan w tej chwili wystarać się o kartkę pocztową i napisać kilka słów do swojej żony. W hallu hotelowym znajdzie pan pocztówkę.
Kule spojrzął na panienskę spodłba.
— Ja proszę o to — dodała.
Wstał, odsunął krzesło i idąc w stronę hotelu mruknął: — Masz tobie, znowu jestem pod pantoflem!
W hotelowym hallu stał kiosk. Kule wyciągnął okulary, włożył je i zaczął przeglądać kartki pocztowe. Po dłuższym namyśle wybór jego padł na kartkę z przepięknym widokiem portu. Podał ją sprzedawczyni i poprosił o znaczek za sześć fenigów.
— Czy do Niemiec kosztuje może więcej? — zapytał.
Sprzedawczyni zawisła wzrokiem na jego ustach.
— Znaczek za sześć fenigów, proszę — mruknął — i troszkę prędejsze, jeśli można!
— Sześciopięciogowego znaczka tutaj pan nie nabędzie — powtórzył nagle, stojący za jego plecami, niskiego wzrostu człowieczek, który na niczy się tu panu nie przydał — dodał.
— W takim razie muszę kupić dwunasto-fenigową lub piętnastofenigową markę.
Niskiego wzrostu człowieczek potrząsnął głową. — Tych panu również tutaj nie sprzedadzą — rzekł.
— To jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Kto kupuje kartki pocztowe ma prawo nabyć i znaczki.
Mały pan uśmiechnął się, a przy tym ruchu mięśni, uszy jego pojechały jakgdyby jeszcze wyżej do góry.
— Znaczkę pan wszędzie dostanie — rzekł — ale za wyjątkiem niemieckich. — Może będzie pan miał więcej szczęścia, jeśli pan zażąda duńskich.

ROZDZIAŁ II.

Irena Smutny boi się.
Mały pan okazał się niesłychanie uczynnym. Dobrym ludziom zawsze robić przyjemność, drugim pomagać. Ich epikureizm polega

na tem, że czyniąc dobrze drugiemu — zadawalniają własne Ja. Na skutek tego mistrz masarski, Oskar Kule, trzymał teraz w ręce ofrankowaną pocztówkę ze wspaniałym widokiem portu i prowadził ożywioną rozmowę z niskiego wzrostu panem. Rozmawiali już przeszło pięć minut. Niema to jak spontaniczna przyjaźń dwóch stępczych mężczyzn!

Kule wyciągnął w końcu portfel i podając go przygodnemu znajomemu zaczął się entuzjasmować duńskimi pieniędzmi, porównując je do niemieckich i tłumacząc małemu panu, o ile więcej można za nie kupić, niż za te same pieniądze w Niemczech. Mały pan słuchał tak pilnie, że o mało nie zapomniał zwrócić mu portfela. Rozeszli się z tego obaj serdecznie.

— Muszę już wracać do mojego stolika — rzekł berlińczyk. — Nazywam się Kule. — Było mi niezmiernie miło...

— Nawzajem — odparł mały pan. — A ja nazywam się Storm. Uściskali sobie prawicę.

W tym samym momencie jadący na rowerze chłopiec z gazetami zatrzymał się przed hotelem i obarczony pliką gazet wbiegł do hallu. Panienska siedząca w kiosku zatrzymała wzrok na pierwszych stronach owych dzienników i nagle dostała wypieków na twarzy. Chłopiec pobiegł spowrotem do swojego roweru i szybko odjechał. Na ulicy przechodnie z gazetami w rękach zatrzymali się, odczytując coś z zainteresowaniem. Hotelowi goście zorientowali się w mig, że coś niezwykłego się wydarzyło, poczęli cisnąć się do kiosku, kupując na gwałt gazety. Czytali ostatnie wiadomości i głośno rozmawiali o nich we wszystkich językach świata.

— Zupełnie jak przy budowie wieży Babel — zauważył Kule. — Ostatecznie nie zależy mi wcale na tem, ażeby coś z tego hałasu zrozumieć.

Mały pan przytaknął uprzejmie. — W istocie — rzekł. — Kto nie stara się wszystkiego rozumieć — dobrze czyni. Nieświadomość to wielki dar Boży. Kto wiele wie — ten nieraz wiele cierpi. — Kupił jedną z gazet i szybko przerzucił wzrokiem pierwszą stronę.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgo-wość i Kasę 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSIĄWZIĘCIA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-ty): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-skie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunika-ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.